Arab, Przestrzeń (feat. Kacper HTA)

W piekle byłem
byłem we własnym piekłem
umarłem i wyszedłem
nagle jak z górki biegnę
nie chce nic ziomal
od ciebie nie chce
podniosę cie jak leżysz
i może kiedyś też ktoś mnie

przestrzeń
Przed nami wielka przestrzeń
Ni boje sie mroku
Bo do ciebie lecę wiecznie
Nie zwolnię kroku
Znowu czuje twą energię
I wiem ze kochasz mnie
Z tym jest mi bezpiecznie

Dobrze wiem, To jest piękne
Ta magia, wpadłem w nia po szyję
Wszystko we mnie
Nie wymagam i nie winie
Nauczony na błędach, które popełniłem
Za marzenia zginę, tak chce i tak żyję
Kolekcjonuje chwile, dziś porywam ciebie mili
Masz tak piękne oczy, szybko mnie zrobiłaś nimi
Lecimy, ,tworzymy, wyobraźnia to nasz limit
Gdby nie ta grawitacja, to pewnie już w tej chwili

przestrzeń
Przed nami wielka przestrzeń
Ni boje sie mroku
Bo do ciebie lecę wiecznie
Nie zwolnię kroku
Znowu czuje twą energię
I wiem ze kochasz mnie
Z tym jest mi bezpiecznie

W piekle byłem
byłem we własnym piekłem
umarłem i wyszedłem
nagle jak z górki biegnę
nie chce nic ziomal
od ciebie nie chce
podniosę cie jak leżysz
i może kiedyś też ktoś mnie

[Kacper HTA:]
A ja krążę, krążę nad miastem
Lustra pytam: Powidz, kim chcesz być?
Musze co dzień twardym być, jak kastet
Już wytarłem dawno słone łzy
Chce powietrze mieć na swojej skórze
Widzieć i czuć
Nie zamartwiać się co gdyby, jeśli tylko bym mógł…
Mam nadzieje kiedy pisze
Ze zrozumiesz z tych słów
Wolność kocham i chcę dalej żyć
Bo to przestrzeń
Przed nami wielka przestrzeń
Zamykam oczy w chmurach
I czuje tylko powietrz
nie chce, naprawdę ziomuś nie chce
By pościg za marzeniem stał się cyfra gdzieś w kolejce

Bardzo wielu mówi mi, jak mam żyć i zostać kim
Byłem w srodku tam gdzie wir
Czułem się kur* jak świr
Trudna droga zanim chill
Żyję tu tylko dla chwil
Żyje tu dla mojej mili
Żyje tu bo kocham żyć

przestrzeń
Przed nami wielka przestrzeń
Ni boje sie mroku
Bo do ciebie lecę wiecznie
Nie zwolnię kroku
Znowu czuje twą energię
I wiem ze kochasz mnie
Z tym jest mi bezpiecznie

W piekle byłem
byłem we własnym piekłem
umarłem i wyszedłem
nagle jak z górki biegnę
nie chce nic ziomal
od ciebie nie chce
podniosę cie jak leżysz
i może kiedyś też ktoś mnie